Cena USA: $ 1,25, Kanada: $ 1,75

ŚMIERĆ CZAI SIĘ NA BAZARZE

Bomba atomowa z Białegostoku?

Skandale

33/48

BEZ KURTYNY

CENA 1800 ZŁ

DWUTYGODNIK DLA WSZYSTKICH

21-30 LISTOPADA 1991 R.

- Recepty
- Obietnice
- Awantury

- Pomówienia
- Pieniądze
- Faule



Garkuchnia wyborcza

POLSKA
nasza troską, nadzieją, radością

SZOK!

INWAZJA Z KOSMOSU



CO NAS CZEKA?

Zemsta bengalskiej tygrysicy



Miłość jest rzemiosłem

Cała prawda o życiu intymnym Amerykanów

INVASION FROM SPACE – WHAT'S HAPPENING NOW?

SZOK!

Inwazja z Kosmosu

CO NAS CZEKA ?

Do atmosfery ziemskiej przeniknęły gigantyczne jednokomórkowe stwory. Według raportu amerykańskiego magazynu „The News", monstrualne jednokomórkowce atakują w powietrzu samoloty – i te znikają w nie wyjaśnionych okolicznościach...
Rzecz jest trzymana w ścisłej tajemnicy.

Jak dotychczas, zarejestrowano ponad 100 istot o średnicy kilkuset metrów, szybujących ponad Północną Karoliną w USA, nad Saharą i w przestrzeni powietrznej Norwegii.

Ich obecność w atmosferze stanowi tajemnicę państwową. Idzie o to, by nie wywoływać paniki. Ale oficer amerykańskiej marynarki uznał, że ludzie muszą się o tym dowiedzieć i napisał do „W.W. News", załączając zdjęcia, które są dowodem prawdy.

„Mieszkańcy naszej planety mają prawo wiedzieć, co się dzieje i być ostrzeżeni przed niebezpieczeństwem – pisze do tygodnika oficer marynarki wojennej USA. – **Nie wiemy, co nas czeka. Musimy być przygotowani na najgorsze".**



DEPARTMENT OF THE NAVY
USS IOWA (BB-61)
FLEET POST OFFICE
NEW YORK 09546-1100

IN REPLY REFER TO

Weekly World News
600 S East Coast Ave.
Lantana, Fla. 33462

To Whom it May Concern:

I am an officer in the United States Navy, so I choose to remain anonymous to protect both my colleagues and my career.

One day while conversing with a friend near a dumbwaiter, which leads to our Commanding Officer's cabin, we overheard a highly classified top secret inter-service meeting between certain high level officers from different branche of the armed forces. There was also a very ... ipant in the conversation.

It se...

Według danych oficera, potwierdzonych z innych źródeł, stwory o konsystencji gigantycznych ameb pojawiły się po raz pierwszy w przestrzeni powietrznej Ziemi 23 lutego br. nad Północną Karoliną, gdzie zaatakowały i pochłonęły samolot straży przybrzeżnej.

Obserwowano je przez kilka sekund. Potem znikły z ogromną szybkością, odlatując na północ.

Tej samej nocy zaginęły dwa prywatne odrzutowce i jeden samolot transportowy.

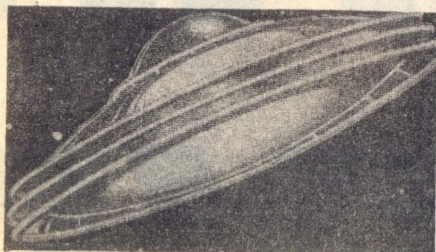
Według danych „W.W. NEWS" rządy Norwegii i Finlandii, podjęły natychmiastowe kroki, zmieniając trasy powietrzne samolotów i obserwując na monitorach gigantyczne jednokomórkowce. W ich powietrznej przestrzeni także zaginęły trzy śmigłowce i jeden samolot sportowy.

„W.W. NEWS" twierdzi, że rządy wielkich mocarstw powołały specjalną komisję do zbadania tajemniczego zjawiska. W jej skład wchodzą naukowcy i eksperci wojskowi. Dotychczas zanotowano około 150 istot nad kulą ziemską w różnych punktach.

Amerykański oficer marynarki wojennej – fragment jego listu reprodukujemy – osobiście zrobił zdjęcie śmigłowca między dwiema „chmurami", tuż przed jego zniknięciem. Wykonał je z pokładu okrętu wojennego U.S.S. IOWA, który skierowano do obserwacji tajemniczego zjawiska.

„Te jednokomórkowce wyglądają tak, jakby nasza Ziemia zachorowała – pisze oficer. – **Obawiam się, żeby nie było to plagą dla nas".**

SKANDALE trzęsłyby się ze strachu – gdyby nie przytłaczały nas problemy o wiele realniejsze – stagnacja, bezrobocie, ubożenie społeczeństwa. Może stwory zechcą łaskawie pożreć polskie-



NOCNY ATAK UFO

Nocturnal UFOs attack



ATAK UFO

attack

Przedmieście San Jose zbombardowane

The San Jose Suburb Bombed - Over 100 Burning shells Did Not Struck People → But Frightened Them.

Ponad setka płonących pocisków nie wyrządziła szkody ludziom, lecz napędziła strachu

Przerażeni mieszkańcy małego miasteczka są ciągle w szoku po nocnym szturmie na ich miejscowość w wykonaniu owalnego, pulsującego UFO i zmasowanych salwach. Zostali zbombardowani drobnymi obiektami z płonącego metalu.

„Myślałam, że to koniec świata – mówi FRANCES WILLIAMS. – **Nie przeżyłam nigdy czegoś straszniejszego. Nogi wciąż mam z waty".**

Była godzina 22.30 i pani Williams szykowała się właśnie do łóżka. Mieszka w domu rencisty na przedmieściach San Jose (Costa Rica). Przed snem wyjrzała przez okno i zdumiała się, widząc, że niebo przybrało intensywnie żółtą barwę.

„Nigdy nie widziałam takiego nieba – mówi. – **Wpatrzyłam się uważniej i nagle zobaczyłam na wysokości jakichś trzydziestu metrów jajowaty obiekt, otoczony świecącą, zielonkawobłękitną aureolą.**





UFO mogło mieć średnicę około 10-15 metrów. Nie dostrzegłam żadnych drzwiczek ani okien. Poczułam paraliżujący strach".

Obiekt emitował monotonny brzęczący dźwięk. We wszystkich oknach stanęli rezydenci domu rencisty, obserwując tajemnicze zjawisko i wymieniając między sobą uwagi.

Nagle UFO rozjarzyło się ostrym białym światłem i eksplodowało salwą płonących pocisków, na oko wielkości piłek tenisowych.

„Jeden wylądował na dachu mego domu, drugi w moim ogródku, pięć metrów od miejsca, w którym stałem – opowiada FRED GIDDEN, mieszkający w domku jednorodzinnym nie opodal domu rencisty. – **Gdyby mnie trafił, zginąłbym na miejscu".**

Realny horror science-fiction trwał około 4. minut, lecz na okolicę spadło w tym czasie ponad 100 płonących pocisków. **„Nigdy nie czułem się taki bezsilny i wystraszony** – wyznaje Fred Gidden, emeryt, zatrudniony niegdyś w zakładach samochodowych w Detroit. – **Miałem wrażenie, że chcą nas pozabijać".**

A jednak podczas bombardowania nikt nie ucierpiał. Po czterech minutach UFO oddaliło się z niewyobrażalną szybkością, znikając w przestrzeni. Po obliczeniu strat okazało się, że tylko dwa dachy i trzy garaże doznały drobnych uszkodzeń.

Większość pocisków spłonęła, ulegając samozniszczeniu. Znaleziono jednak kilka odłamków i przekazano władzom lokalnym.

„Są bez wątpienia metalowe – powiedział prasie przedstawiciel władz. – **Ale nie jest to metal znany na naszej planecie. Jeden odłamek ma kształt rurki, inny przypomina dzwonek. Reszta jest bezkształtna, jak odpryski lawy wulkanicznej".**

Odłamki przekazano do laboratorium metalurgicznego. **„Nic nie wiemy jeszcze o tym metalu** – oświadczył powściągliwie szef laboratorium, dr ARNOLD KNOX. – **Wiemy tylko, że nie wiemy i to już wiele, bo zaświadcza nieziemskie pochodzenie przedmiotów".**

Policja zebrała 14 udokumentowanych zeznań naocznych świadków wydarzenia i kilkadziesiąt relacji uzupełniających.

„Najbardziej nas niepokoi, dlaczego właśnie nasza okolica została zbombardowana – mówi pani Williams. – **Czy to był atak, czy eksperyment? Być może nigdy się nie dowiemy".**

Na wszelki wypadek wielu mieszkańców południowo-wschodniej okolicy San Jose przeprowadziło się w inne strony. Ceny domków spadły drastycznie.

Może o to właśnie chodziło?

INGA BARCZ

– stagnacja, bezrobocie, ubożenie społeczeństwa. Może stwory zechcą łaskawie pożreć polskiego pecha i uwolnią nas od deficytu w budżecie? A może by wysłać im na spotkanie w śmigłowcu pana . . . . ?

Nazwisko wpiszcie sobie wedle własnego gustu.

(M.A.)

CO NAS CZEKA ?

Do atmosfery ziemskiej przeniknęły gigantyczne jednokomórkowe stwory. Według raportu amerykańskiego magazynu „The News", monstrualne jednokomórkowce atakują w powietrzu samoloty – i te znikają w nie wyjaśnionych okolicznościach...
Rzecz jest trzymana w ścisłej tajemnicy.



DEPARTMENT OF THE NAVY
USS IOWA (BB-61)
FLEET POST OFFICE
NEW YORK 09546-1100

IN REPLY REFER TO

Weekly World News
600 S East Coast Ave.
Lantana, Fla. 33462

To Whom it May Concern:

I am an officer in the United States Navy, so I choose to remain anonymous to protect both my colleagues and my career.

One day while conversing with a friend near a dumbwaiter, which leads to our Commanding Officer's cabin, we overheard a highly classified top secret inter-service meeting between certain high level officers from different branche of the armed forces. There was also a very ... ipant in the conversation.

Jak dotychczas, zarejestrowano ponad 100 istot o średnicy kilkuset metrów, szybujących ponad Północną Karoliną w USA, nad Saharą i w przestrzeni powietrznej Norwegii.

Ich obecność w atmosferze stanowi tajemnicę państwową. Idzie o to, by nie wywoływać paniki. Ale oficer amerykańskiej marynarki uznał, że ludzie muszą się o tym dowiedzieć i napisał do „W.W. News", załączając zdjęcia, które są dowodem prawdy.

„Mieszkańcy naszej planety mają prawo wiedzieć, co się dzieje i być ostrzeżeni przed niebezpieczeństwem – pisze do tygodnika oficer marynarki

...molot transportowy.

Według danych „W.W. NEWS" rządy Norwegii i Finlandii, podjęły natychmiastowe kroki, zmieniając trasy powietrzne samolotów i obserwując na monitorach gigantyczne jednokomórkowce. W ich powietrznej przestrzeni także zaginęły trzy śmigłowce i jeden samolot sportowy.

„W.W. NEWS" twierdzi, że rządy wielkich mocarstw powołały specjalną komisję do zbadania tajemniczego zjawiska. W jej skład wchodzą naukowcy i eksperci wojskowi. Dotychczas zanotowano około 150 istot nad kulą ziemską w różnych punktach.

Amerykański oficer marynarki wojennej – fragment jego listu reprodukujemy – osobiście zrobił zdjęcie śmigłowca między dwiema „chmurami", tuż przed jego zniknięciem. Wykonał je z pokładu okrętu wojennego U.S.S. IOWA, który skierowano do obserwacji tajemniczego zjawiska.

„Te jednokomórkowce wyglądają tak, jakby nasza Ziemia zachorowała – pisze oficer. – **Obawiam się, żeby nie było to plagą dla nas".**

SKANDALE trzęsłyby się ze strachu – gdyby nie przytłaczały nas problemy o wiele realniejsze – stagnacja, bezrobocie, ubożenie społeczeństwa. Może stwory zechcą łaskawie pożreć polskiego pecha i uwolnią nas od deficytu w budżecie? A może by wysłać im na spotkanie w śmigłowcu pana . . . . ?

Nazwisko wpiszcie sobie wedle własnego gustu.

(M.A.)



NOCNY ATAK UFO

Nocturnal UFOs attack



Przedmieście San Jose zbombardowane

The San Jose Suburb Bombed - Over 100 Burning shells Did Not Struck People → But Frightened Them.

Ponad setka płonących pocisków nie wyrządziła szkody ludziom, lecz napędziła strachu

Przerażeni mieszkańcy małego miasteczka są ciągle w szoku po nocnym szturmie na ich miejscowość w wykonaniu owalnego, pulsującego UFO i zmasowanych salwach. Zostali zbombardowani drobnymi obiektami z płonącego metalu.

„Myślałam, że to koniec świata – mówi FRANCES WILLIAMS. – **Nie przeżyłam nigdy czegoś straszniejszego. Nogi wciąż mam z waty".**



świecącą, zielonkawobłękitną aureolą.

UFO mogło mieć średnicę około 10-15 metrów. Nie dostrzegłam żadnych drzwiczek ani okien. Poczułam paraliżujący strach".

garaże doznały drobnych uszkodzeń.

Większość pocisków spłonęła, ulegając samozniszczeniu. Znaleziono jednak kilka odłamków i przekazano władzom lokalnym.

UFO From Water - - -

UFO z wody...

Parę lat temu amerykański kuter rybacki łowił ryby na Pacyfiku w pobliżu granicy Kanady i Alaski. Przy którymś kolejnym wybraniu sieci zauważono, że w masie złowionych ryb wije się przedziwny stwór.

Był to podobny do małego człowieczka humanoid wzrostu około jednego metra, ubrany w obcisły łuskowaty, jakby gumowy kombinezon. Głowę miał gołą, nieproporcjonalnie dużą i całkowicie łysą, oczy duże, ciemne. Skóra twarzy i trójpalczastych dłoni szarozielona.

Gdy stworka wyplątano wreszcie z sieci – natychmiast próbował wyskoczyć za burtę. Gdy jednak mu w tym przeszkodzono, wyrwał się i pognał w głąb statku. Tam zabarykadował się w jednej z kabin, skąd wyciągnięto go dopiero po ponad godzinie. Był już, niestety, martwy. Wyglądał, jakby udusił się naszą atmosferą.

Drogą radiową wezwano patrolowy samolot, który zjawił się niespodziewanie szybko, zupełnie tak, jakby lotnictwo wiedziało o obecności jakichś dziwów w tym akwenie.

Prawie na tym samym obszarze oceanu, w pobliżu miejscowości Kodjak /Alaska na styku z Kanadą/ nocą z 31 maja na 1 czerwca 1989 roku kolejny trawler rybacki zarzucił sieci. W pewnym momencie zauważono start spod wody dużego dyskoidalnego, srebrzystego obiektu, z którego przez otwarty dolny luk wypadł jakiś podłużny, ciemny kształt. Trzeba trafu, że wpadł prosto w zastawione sieci. Po niewielu minutach na pokład wyciągnięto czarną metalową kapsułę, podobną do cygara. Kapsuła była uszkodzona od uderzenia o wodę. Na pokładzie trawlera rozerwano ją i wydobyto wijącego się z bólu, ciężko rannego potworka, podobnego do wyżej opisanego.

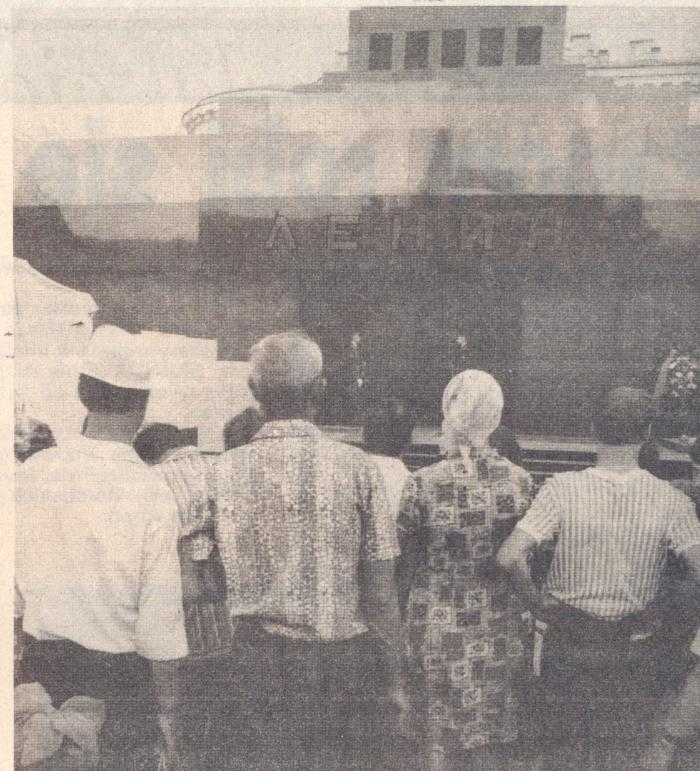
Drogą radiową wezwano pomoc i po godzinie helikopterem przybyła grupa lekarzy wojskowych. Niestety, poza podaniem środków przeciwbólowych lekarze nie mogli pomóc. To z całą pewnością nie była istota ludzka. Wewnętrzna budowa „obcego", pomimo pewnych zewnętrznych podobieństw do człowieka, była zupełnie od niego różna.

Z badań anatomicznych przeprowadzanych na innych, podobnych przybyszach, znajdowanych w rozbitych nie znanych obiektach latających /UFO/ wiedziano, że istoty te mają niektóre narządy wewnętrzne jakby zminiaturyzowane, szczątkowe /np. płuca/, inne są u nich monstrualnie duże, np. mózg, a są i takie, których człowiek nie ma w ogóle.

W amerykańskim forcie Wright-Patterson w Kalifornii od wielu już lat znajduje się kilkanaście zamrożonych podobnych ciał „obcych", pochodzących z licznych rozbitych UFO. Wychodzący w Leningradzie periodyk „Anomalie" w nr 1/91 przytacza wypowiedź amerykańs-



You know it.



Woskowa figura?

Tajemnice mauzoleum na Placu Czerwonym



periodyk „Anomalie" w nr 1/91 przytacza wypowiedź amerykańskiego badacza, Jessie Ferona, na temat „humanoida z Kodjak":

„To stworzenie miało około 1,5 metra wzrostu. W łysej głowie były oczy, usta i mały nos oraz otwór gębowy, ale ani włosów na głowie, ani uszu. Jego dłoń zaś miała tylko trzy palce. Lekarze, którzy przybyli do niego, nie potrafili mu pomóc".

Przed kilkoma laty władze USA pozwoliły wybranej grupie ufologów obejrzeć zamrożonych humanoidów we Wright-Patterson. Pozwolono też na zrobienie kilku zdjęć nieznanych istot, z których wiele przybyło na Ziemię w stanie głębokiej hibernacji, we śnie, w stanie zamrożenia, z którego obecna wiedza medyczna nie jest w stanie ich obudzić i przywrócić do życia.

Prezentujemy jedno z takich zdjęć. Przedstawia humanoida znalezionego w rozbitym UFO w Meksyku ponad czterdzieści lat temu. Do dziś trwa w głębokiej hibernacji. Czy się kiedyś obudzi?

KAZIMIERZ BZOWSKI
Fot. Archiwum Autora



Czerwonym

Ile dziś koszuje radzieckich podatników Lenin, a właściwie – utrzymanie jego mauzoleum? Okazuje się, że na takie proste pytania najtrudniej odpowiedzieć.

Same wydatki na eksploatację i konserwację budynku mauzoleum i jego pomieszczeń pochłaniają rokrocznie około 20 tys. rubli, płatnych z budżetu KGB. Bezpośrednie starania o zachowanie we właściwym, możliwie najlepszym stanie mumii – kosztują w przybliżeniu tyle samo: od 20 do 25 tys. rubli rocznie. Ale są i inne pozycje kosztów – nie wszystkie znane. I tak np. przeprowadzona swego czasu pod kryptonimem „Monolit", kompleksowa automatyzacja mauzoleum kosztowała około 2,3 mln rubli. Znaczne sumy pochłonęły m.in. doroczne premie, przez wiele lat przyznawane uczestnikom tego programu.

Fakty te ujawnił niedawno – na łamach pisma „Argumenty" – komendant mauzoleum M. W. Kamiennych.

Mimo nader starannego dozoru i nadzoru – zmumifikowane zwłoki Lenina dwukrotnie stawały się obiektem zamachów ze strony osób – jak to oficjalnie określano – „niezrównoważonych psychicznie". Pierwszy z nich miał miejsce 20 marca 1959 roku, kiedy to jeden ze zwiedzających mauzoleum rzucił w sarkofag metalową częścią młotka, tłukąc szkło. Drugie tego typu, choć znacznie poważniejsze w skutkach wydarzenie, nastąpiło 1 września 1973 roku. Poruszający się w zwartym potoku zwiedzających obywateli zamachowiec, zresztą ani na krok nie zbaczając z wyznaczonej marszruty, odpalił umocowane na sobie, własnej roboty urządzenie wybuchowe. Od eksplozji zginął on, ucierpiało też wielu znajdujących się w jego najbliższym sąsiedztwie zwiedzających. Nie doznał natomiast uszczerbku ani gmach mauzoleum, ani sama trumna. Dziś ten kryształowy sarkofag przypomina pod względem parametrów wytrzymałościowych pancernik, toteż miotanie w jego kierunku jakichkolwiek ciężkich przedmiotów, a nawet granatów, jest zupełnie bezcelowe – twierdzi M. W. Kamiennych.

Komendant mauzoleum dementuje pogłoskę, jakoby w sarkofagu znajdowało się nie zabalsamowane ciało Lenina, które dawno już uległo rozkładowi, lecz odpowiednio spreparowana i ucharakteryzowana figura woskowa. Ci wszyscy, którzy wierzą, że ciążące nad Rosją fatum przestanie działać, gdy zwłoki Lenina ulegną rozkładowi, nigdy się, twierdzi Kamiennych, tego nie doczekają.

Do dziś we wsi Wisznia pod Winnicą znajduje się – zachowane w doskonałym stanie – ciało bardzo swego czasu znanego rosyjskiego chirurga N.I.Pirogowa, zakonserwowane w roku 1881 (!) przez dra D. I. Wywodcewa. Otóż zwłoki Lenina zabalsamowano w roku 1924 tą samą metodą, udoskonaloną jeszcze przez profesorów W. Woroblewa i B. Zbarskiego. Przetrwa!

WALERY FIODOROWSKI
Fot. Leszek Łożyński

Głowę miał gołą, nieproporcjonalnie dużą i całkowicie łysą, oczy duże, ciemne. Skóra twarzy i trójpalczastych dłoni szarozielona.

Gdy stworka wyplątano wreszcie z sieci – natychmiast próbował wyskoczyć za burtę. Gdy jednak mu w tym przeszkodzono, wyrwał się i pognał w głąb statku. Tam zabarykadował się w jednej z kabin, skąd wyciągnięto go dopiero po ponad godzinie. Był już, niestety, martwy. Wyglądał, jakby udusił się naszą atmosferą.

Drogą radiową wezwano patrolowy samolot, który zjawił się niespodziewanie szybko, zupełnie tak, jakby lotnictwo wiedziało o obecności jakichś dziwów w tym akwenie.

Prawie na tym samym obszarze oceanu, w pobliżu miejscowości Kodjak /Alaska na styku z Kanadą/ nocą z 31 maja na 1 czerwca 1989



You knows it.

wyciągnięto czarną metalową kapsułę, podobną do cygara. Kapsuła była uszkodzona od uderzenia o wodę. Na pokładzie trawlera rozerwano ją i wydobyto wijącego się z bólu, ciężko rannego potworka, podobnego do wyżej opisanego.

Drogą radiową wezwano pomoc i po godzinie helikopterem przybyła grupa lekarzy wojskowych. Niestety, poza podaniem środków przeciwbólowych lekarze nie mogli pomóc. To z całą pewnością nie była istota ludzka. Wewnętrzna budowa „obcego", pomimo pewnych zewnętrznych podobieństw do człowieka, była zupełnie od niego różna.

Z badań anatomicznych przeprowadzanych na innych, podobnych przybyszach, znajdowanych w rozbitych nie znanych obiektach latających /UFO/ wiedziano, że istoty te mają niektóre narządy wewnętrzne jakby zminiaturyzowane, szczątkowe /np. płuca/, inne są u nich monstrualnie duże, np. mózg, a są i takie, których człowiek nie ma w ogóle.

W amerykańskim forcie Wright-Patterson w Kalifornii od wielu już lat znajduje się kilkanaście zamrożonych podobnych ciał „obcych", pochodzących z licznych rozbitych UFO. Wychodzący w Leningradzie periodyk „Anomalie" w nr 1/91 przytacza wypowiedź amerykańskiego badacza, Jessie Ferona, na temat „humanoida z Kodjak":

„To stworzenie miało około 1,5 metra wzrostu. W łysej głowie były oczy, usta i mały nos oraz otwór gębowy, ale ani włosów na głowie, ani uszu. Jego dłoń zaś miała tylko trzy palce. Lekarze, którzy przybyli do niego, nie potrafili mu pomóc".

Przed kilkoma laty władze USA pozwoliły wybranej grupie ufologów obejrzeć zamrożonych humanoidów we Wright-Patterson. Pozwolono też na zrobienie kilku zdjęć nieznanych istot, z których wiele przybyło na Ziemię w stanie głębokiej hibernacji, we śnie, w stanie zamrożenia, z którego obecna wiedza medyczna nie jest w stanie ich obudzić i przywrócić do życia.

Prezentujemy jedno z takich zdjęć. Przedstawia humanoida znalezionego w rozbitym UFO



Woskowa figura?

Tajemnice mauzoleum na Placu Czerwonym

Ile dziś koszuje radzieckich podatników Lenin, a właściwie – utrzymanie jego mauzoleum? Okazuje się, że na takie proste pytania najtrudniej odpowiedzieć.

Same wydatki na eksploatację i konserwację budynku mauzoleum i jego pomieszczeń pochłaniają rokrocznie około 20 tys. rubli, płatnych z budżetu KGB. Bezpośrednie starania o zachowanie we właściwym, możliwie najlepszym stanie mumii – kosztują w przybliżeniu tyle samo: od 20 do 25 tys. rubli rocznie. Ale są i inne pozycje kosztów – nie wszystkie znane. I tak np. przeprowadzona swego czasu pod kryptonimem „Monolit" kompleksowa automatyzacja

na sobie, własnej roboty urządzenie wybuchowe. Od eksplozji zginął on, ucierpiało też wielu znajdujących się w jego najbliższym sąsiedztwie zwiedzających. Nie doznał natomiast uszczerbku ani gmach mauzoleum, ani sama trumna. Dziś ten kryształowy sarkofag przypomina pod względem parametrów wytrzymałościowych pancernik, toteż miotanie w jego kierunku jakichkolwiek ciężkich przedmiotów, a nawet granatów, jest zupełnie bezcelowe – twierdzi M.